

Prof. zw. dr hab. Marian Kisiel
Uniwersytet Śląski w Katowicach

O c e n a p r a c y d o k t o r s k i e j

Jacek Lech: *W kręgu autobiografizmu i eseizowanej prozy. Twórczość prozatorska Andrzeja Stasiuka w latach 1992-2010*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Zbigniewa Andresa. Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2017, s. 230.

Andrzej Stasiuk jest pisarzem obejrzanym już z wielu stron. Dwa znakomicie opracowane hasła: przez Ewę Głębicką w słowniku biobibliograficznym *Polscy pisarze i badacze literatury przełomu XX i XXI wieku* (t. 1, 2011, s. 247-252) i przez Elżbietę Dutkę w *Składzie osobowym* (cz. 1, 2014, s. 437-466), uświadamiają, przed jakim wyzwaniem stoi każdy, kto mierzy się z dorobkiem autora *Dukli*. Żadna jego książka nie przeszła bez echa, więc zebrać o nim wszystkie opinie w jedno i wydobyć z nich sens główny, to – z punktu widzenia recepcji, czyli: historii literatury – zadanie żmudne, choć zajmujące i czasami dowcipne. Zajmujące, bo wiele dowiadujemy się nie tylko o pisarzu, ale także o krytykach (ich sposobie myślenia i tropach interpretacyjnych, jakie podejmują); dowcipne – ponieważ Stasiuk potrafi cieszyć się literaturą, podczas gdy jego recenzenci nie zawsze umieją to dostrzec.

W każdym razie: p. Jacek Lech, podejmując temat historycznoliteracki, poniekąd sam wszedł do rwącej rzeki; bardziej opisanego prozaika chyba nie ma w ostatnim ćwierćwieczu. Wedle portalu Nauka Polska twórczość Stasiuka była poddawana oglądowi indywidualnemu i w kontekście zbiorowym czternaście razy w pracach doktorskich i habilitacyjnych. Nie zmienia to jednak faktu, że brak jest – jak zauważa badacz – ujęcia całościowego, czy syntezy twórczości Stasiuka (s. 26). Tutaj mamy próbę piętnastą, będącą właśnie próbą syntezy, choć nie monografii (s. 28). Nie ulega jednak wątpliwości, że na kompetentną monografię historycznoliteracką autor *Dukli* zasługuje.

Autor ocenianego studium zajął się twórczością Andrzeja Stasiuka na dwóch płaszczyznach: autobiografii i eseju („W tych [...] literackich rejestrach pisarz wypowiada się najczęściej i najpełniej”, s. 4). Zainteresowało go zagadnienie ewolucji prozy, które nie zostało do tej pory podjęte przez krytykę. „Niniejsza rozprawa – deklaruje p. Lech – stanie

się zatem próbą wypełnienia tej luki w badaniach nad twórczością jednego z najważniejszych pisarzy urodzonych w latach sześćdziesiątych” (s. 27). Autor ma świadomość rozmaitych uwikłań metodologicznych. W obszernym wstępie (s. 4-32) z lekka zreferował dyskusję nad przełomem 1989 roku, starając się wpisać dorobek Stasiuka w poetykę tzw. „nowej prozy”. Pochylił się nad tekstami z lat 1992-2010, od *Murów Hebronu* po *Dziennik pisany później*, i – jak czytamy – objął spojrzeniem „szeroko rozumianą prozę [...], a więc powieści fabularne [...] zbiory opowiadań [...], eseizowaną, afabularną prozę podróżniczą [...] oraz teksty dyskursywne [...]” (s. 27).

We wstępie kreśli panoramiczny obraz prozy polskiej po roku 1989, wpisując ją zarówno w światopoglądową, formalną i społeczną zmianę kulturową. Przywołuje opinie krytyczne Przemysława Czaplińskiego i Jerzego Jarzębskiego i innych (podąża ich śladem). Uznaje, że przekształcenia wizerunku prozy ostatnich lat są wynikiem wyzwolenia spod wpływu totalitarnej ideologii i zwrotem ku różnym sposobom i możliwościom artystycznego wyśłowienia. Badacz twierdzi, że należy usytuować „twórczość prozatorską Andrzeja Stasiuka na określonym społecznie, historycznie i kulturowo polu” (s. 6), i że autor *Dukli* „być może nie jest pisarzem wybitnym; bywa twórcą «nierównym» [...], lecz bez wątplenia można go uznać za autora wybitnie interesującego [...]” (s. 7).

Podkreślając ustawicznie – i przesadnie – że opis prozy Andrzeja Stasiuka jest „[...] przedsięwzięciem wielce ryzykownym, nie tylko dlatego, że jego twórczość literacka ciągle jest zagęszczana i uzupełniana, [...] ale także dlatego, że beskidzki pisarz ciągle zmienia literackie metody ekspresji, żongluje poetykami, lawiruje nie tylko pomiędzy gatunkami, ale także pomiędzy rodzajami literackimi” (s. 32), p. Jacek Lech konsekwentnie realizuje postawiony we wprowadzeniu plan badawczy. Jaki zatem – w jego odczytaniu – otrzymujemy portret pisarza, zmieniającego sposoby narracji, niemieszczącego się w jednym gatunku, meandrycznego, lecz wciąż o intensywnej fazie naporu? Czy rzeczywiście „Stasiuk nie ma brzegów” – jak to napisał swego czasu Przemysław Czapliński (s. 32)?

W rozdziale pierwszym: „*Nie można żyć w pustce...*” *Zarys wczesnej prozy oraz pisarstwa fabularnego Andrzeja Stasiuka* (s. 33-69) badacz stawia bardzo kategoryczną tezę, że pisarstwo to „podlega przemianom nie tylko tematyczno-formalnym, lecz może posłużyć za przykład użycia własnej biografii jako materiału o charakterze literackim” (s. 34). Zatrzymując się nad formalnymi wyznacznikami prozy Stasiuka, p. Jacek Lech twierdzi, że jest ona zbiorem zagęszczonych fragmentów; „gatunkowo zmacona” może być rozpatrywana a kontekście Barthes’owskiej hyfologii, tj. tkaniny, sieci i pajęczyny (s. 41-42). Odnosząc

się pod poszczególnych utworów, autor dysertacji przywołuje różne tropy, które miały tę twórczość ująć w jakąś syntetyczną formułę interpretacyjną. Od autsajderyzmu przez cynizm do niespełnienia i cierpienia. Bardzo to ciekawe, choć czasami miałem wrażenie, jakby badacz chciał wszystko wypowiedzieć na jednym oddechu, dlatego przywoływane kategorie nie zostały pogłębione. Rozszerzone, pokazane na konkretnych przykładach. Autor studium przed takimi uszczegółowieniami raczej uciekł, podążył w stronę uogólniających formuł, typu: „Utwory Stasiuka jawią się jako ciąg refleksji natury ontologicznej, epistemologicznej, wreszcie metafizycznej z widocznym odniesieniem do sfery mitu [...]” (s. 38); „[...] obsesyjne [jest] wręcz zainteresowanie Stasiuka złożoną problematyką ludzkiej egzystencji – co zostało już powiedziane – zagadnieniami epistemologicznymi, granicznym ludzkim doświadczeniem, zderzeniem świadomości podmiotu będącego w ruchu z przestrzenią tworzą gęstą sieć połączonych z sobą znaczeń, zmierzających w kierunku rozważań nad istotą pamięci, życia, śmierci, zapominania” (s. 39). Niewątpliwie, są to zdania prawdziwe, lecz pozbawione konkretnych przywołań czy odniesień, mogą się odnosić również do pisarstwa innych autorów. Tak uogólnienie traci swój desygnat.

Dopiero w dalszej części rozdziału podejmie badacz wstępnie nakreślony projekt interpretacyjny. Analizować zatem będzie prozę Andrzeja Stasiuka w kontekście takich kategorii, jak: inicjacja, męskość („jako przedmiot dyskursu i [...] fantazmat”, s. 60), czy tożsamościowa subwersywność. Są to kwestie osobne i każdej z nich należałoby poświęcić osobne studium. Doceniając erudycyjne wycieczki p. Jacka Lecha w stronę różnych teorii humanistycznych, chciałoby się jednak, żeby nie biegł tak szybko, ale przystanął (tak, jak to się stało przy opisie powieści *Dziwięć*, s. 52-56), i dał swojemu czytelnikowi możliwość doświadczenia Barthes’owskiej „przyjemności tekstu”, która tutaj powinna być przyjemnością lektury/interpretacji. Nie należy wszystkiego syntetyzować, ponieważ zdanie uogólniające, jak to pokazałem wyżej, bywa wytrychem a nie kluczem i – zawsze! – gwałci porządek dyskursu.

Że „przyjemnościowa” perspektywa badawcza jest możliwa, pokazuje rozdział drugi: *W kierunku metafizyki, czyli Stasiukowa transcendencja w późnej nowoczesności* (s. 70-89). Tutaj poza krótkim wprowadzeniem w problematykę zaniku metafizyki w świecie współczesnym (s. 71), autor studium ciekawie analizuje *Opowieści galicyjskie* (s. 78-85) i *Duklę* (s. 85-89). Odnajduje się – sygnalizowana wcześniej – kategoria niespełnienia, a bohater pozbawiony metafizycznych perspektyw (s. 87-88) zgłębia świat w wymiarach egzystencjalnych: śmierci i jej oswajania, rozpadu świata i jego próby zgęszczenia w jakimś jednym

obrazie. Nie jest on estetycznie pociągający. Przeczytamy: „Estetyzacja przybiera postać tandety, syfu, biedy, kiczu, epatowania obrazami pozostawienie naturze rzeczy zbędnych i nikomu niepotrzebnych. Narrator tekstów Stasiuka bardzo często sam penetruje miejsca przesiąknięte dewastacją i rozkładem” (s. 84).

W rozdziale trzecim: *Andrzeja Stasiuka sposoby mówienia o sobie. „Jak zostałem pisarzem (próba autobiografii intelektualnej)”* (s. 90-119) badacz koncentruje się na zjawisku autobiograficzności. Zaczyna od przypomnienia różnych koncepcji „żywiołu autobiograficznego”, z jakimi mogliśmy się spotkać w ostatnim ćwierćwieczu humanistyki. Głównym źródłem wiedzy jest dla niego książka Małgorzaty Czerwińskiej *Autobiografia i powieść*, choć znajdziemy równie odwołania do artykułów Edwarda Kasperskiego czy Mieczysława Dąbrowskiego. Stwierdzając, że między postawą autobiograficzną a grą literaturą zachodzi często ściśle powinowactwo (s. 93), p. Jacek Lech zauważa: „Proza Andrzeja Stasiuka w szczególności może stać się obszarem tego rodzaju poszukiwań” (s. 94). Analizie została poddana powieść *Jak zostałem pisarzem...*, o której przeczytamy, że za jej sprawą prozaik „wprowadził swoją twórczość w obszar «przestrzeni autobiograficznej»” (s. 118). Różne są wyznaczniki owego autobiografizmu: wątek pokoleniowy, zmienne relacje czasowe (przeszłość, teraźniejszość, *in statu nascendi*), konfrontacja tego, co prywatne z tym, co historyczne. Ostatecznie jednak badacz, mając na uwadze podjęte przez Stasiuka zabiegi fikcjonalizujące jego wypowiedź artystyczną, nie nazywa omawianej prozy autobiografią, lecz *quasi*-autobiografią.

W rozdziale czwartym: *Ze spojrzeń przez samochodową szybę* badacz podjął próbę analizy – jak to ujął w podtytule – „prozy podróżniczej” (s. 120-154). Interesuje go w formie zmałowanej, hybrydyczności pisarstwa Stasiuka – jego doświadczenie „bycia w drodze” i zjawisko przestrzenności (s. 121). Na pytanie, czy podróżnik Stasiuka jest „flâneurem czy turystą”, nie uzyskujemy wyraźnej odpowiedzi, a jedynie konstatację, że podróżnik przez sam fakt „bycia w drodze” kształtuje swoją tożsamość, faworyzuje peryferie i obniża wartość centrum, a wreszcie, że podróż ma dla Andrzeja Stasiuka wymiar metafizyczny. W różnych miejscach swojej pracy p. Jacek Lech wspomina, że bohaterowie opisywanej prozy nie dają się zaliczyć do którejś ze znanych nam wcześniej kategorii. Napisze: „Ma [...] peregrynator Stasiuka zarówno coś z turysty [...], jak i z włóczęgi. Zamknięcie go w jednej z tych kategorii jest po prostu niemożliwe” (s. 141). Nie do końca to przekonuje, zwłaszcza, że ta konstatacja prowadzi badacza do refleksji nad tożsamością (ale konkretna interpretacja niknie w uwagach bardzo ogólnych).

„Proza drogi jest skorelowana z melancholią” – napisze niezbyt fortunnie autor rozprawy (s. 130). Tej kwestii poświęcony został rozdział piąty: *„Patrząc na mapę, spoglądam w nicość...” Melancholia i nuda* (s. 155-181). Najogólniej rzecz ujmując, idzie o to, że podróżnik będąc w drodze stale konfrontuje czas teraźniejszy z minionym, walczą w nim pamięć i postrzeganie, a wyobraźnia nie zawsze jest sprzymierzeńcem tego, co realne (choć powinna mu sprzyjać). „[...] melancholijny podmiot [...] w minionym szukał będzie ukojenia ponowoczesnego bólu istnienia. Niejednokrotnie wskazując na przyczajanie się, zanikanie czy kurczenie czasu” (s. 169). Badacz konfrontuje prozę podróżniczą i galicyjską. Stwierdza: „O ile w prozie podróżniczej Stasiuka doświadczenie melancholii konstyтуuje się na bolesnej i nieusuwalnej świadomości pęknięcia rzeczywistości oraz jej rozpadu, o tyle w jego tekstach galicyjskich, melancholia zdegradowana do poziomu jałowego zastoju wyraża się w przeświadczeniu o dotkliwej życiowej bezsilności. Bohaterowie tych opowiadań zdają się być wtłoczeni w mechanizm permanentnej cykliczności i nudy” (s. 175).

Rozprawę zamyka rozdział *„Mój kraj przywykły do łomotu...” Andrzeja Stasiuka dialog z tradycją i polemika z paradygmatem postromantycznym* (s. 182-217). Jego celem było podjęcie „rozważań nad skomplikowaną naturą polskiej tożsamości zbiorowej” oraz próba odpowiedzi na pytanie, „czy istnieje według Stasiuka możliwość przewyciężenia martyrologicznie rozumianej polskości w postaci matrycy trwale nałożonej na kulturę” (s. 183). *Dziennik pisany później* zostanie tu odczytany jako tekst polityczny.

Z przeglądu tematów rozprawy doktorskiej p. Jacka Lecha widać wyraźnie, że chciał on świat prozy Andrzeja Stasiuka zamknąć w łupinie orzecha. Podjęte zagadnienia zostały zderzone z pytaniami współczesnej humanistyki. Wszystko czym żyliśmy w ostatnim prawie trzydziestoleciu znalazło tutaj swoje jakieś odzwierciedlenie. Tak, p. Jacek Lech jest gruntownie wykształconym, chłonnym literaturoznawcą. Zna teorie, dużo czyta, chce być aktywnym uczestnikiem współczesnego dyskursu, tak mocno przesiąkniętego teorią i dezawuuującego raczej sensy mikrologii i sztuki interpretacji. Ta nadwyżka erudycyjna autora studium niejednokrotnie jednak przeszkadza w lekturze. Sensy umykają, interpretacja się łamie. Nie można zmieścić pod jednymi okładkami całości, która byłaby jednocześnie interesującym studium interpretacyjnym i przeglądownym. Teorie – miast pomagać – pożerają interpretację!

Dlatego tak trudno odnieść się do szczegółowych tez p. Jacka Lecha. Jeżeli je stawia otwarcie, to zaraz skrywa pod płaszczem rozważań, które można byłoby pominąć.

Czasami do stylu autora wkradły się podstępnie, lecz na trwałe, pewne niezdarności językowe; czasami jego myśl biegnie meandrycznie i niespokojnie; czasami chciałoby się większej dyscypliny krytycznej i precyzji sądów. Nie znaczy to, że postawiony problem badawczy nie został rozwiązany w sposób odpowiedni. Ale mógł zostać postawiony jaśniej, śmieiej, nie chować się za nienajładniejszymi pojęciami z pogranicza różnych dyscyplin humanistycznych.

Studium Jacka Lecha *W kręgu autobiografizmu i eseizowanej prozy. Twórczość prozatorska Andrzeja Stasiuka w latach 1992-2010* rekomenduję do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Przemawiają za tym: 1. panoramiczna próba ogarnięcia jak największego zespołu zjawisk, które podejmuje proza Andrzeja Stasiuka; 2. bogata erudycja autora rozprawy, pozwalająca mu dobrze czuć się w kręgu palących tematów naszej współczesności; 3. dystans do opisywanej twórczości, sprzyjający chłodnej analizie jej form i artystycznego przesłania; 4. dobre wyczucie własnego miejsca w literaturoznawstwie i krytyce akademickiej, zajmujących się prozą nową i najnowszą.

Jestem przekonany, że praca spełnia warunki stawiane dysertacjom doktorskim, a jej autor jest utalentowanym literaturoznawcą.

Janusz Kisielewski

Katowice, 12 czerwca 2017 r.